

RECENZJA KSIĄŻKI JACKA HAMANA
DEMOKRACJA, DECYZJE, WYBORY

Wydawnictwo Naukowe „Scholar” 2003

Monika Nalepa
Columbia University

Najnowsza książka „Demokracja, decyzje, wybory” Jacka Hamana przynosi przegląd ordynacji wyborczych i metod głosowania używanych w państwach demokratycznych. Ten, kto zastanawia się nad tym, dlaczego wszystkie demokracje świata nie używają dokładnie tych samych metod wyborczych, znajdzie w niej odpowiedź. Monografia Hamana jest jedną z pierwszych na polskim rynku publikacji z nowoczesnych nauk politycznych. Politologia w tym wcieleniu wykracza poza historię społeczną. Nie ogranicza się do historiografii wydarzeń politycznych, ale raczej analizuje własności instytucji politycznych. Mottem przewodnim tego nowego prądu jest *Institutions matter!*. Sens tego hasła leży w przekonaniu, że charakter instytucji jest istotną zmienną wyjaśniającą zjawiska polityczne i społeczne. Ponadto, same instytucje polityczne są godną zainteresowania zmienną wyjaśnianą. Instytucją polityczną, którą zajął się Haman, są systemy wyborcze — jeden z nielicznych przedmiotów nauk społecznych poddający się badaniu precyzyjnymi narzędziami matematyki. Nawet jeśli lektura tej książki pozostawi czytelnika sceptycznym wobec nowych instytucjonalnych prądów w naukach politycznych warto, aby poznał on alternatywę dla paradygmatu tradycyjnej, historyograficznej politologii w prezentacji Hamana.

Książkę rozpoczyna gruntowny przegląd klasycznej literatury z teorii demokracji — od Madisona poprzez Dahla, Sartoriego i Lipharta. Do nielicznych przeoczeń autora należy brak omówienia nowszych prac omawianych autorów. Na przykład w pierwszym wydaniu *Democracies* Liphart rzeczywiście pisze jedynie o stabilnych demokracjach, utworzonych podczas pierwszej i drugiej fali demokratyzacji. W wydaniu drugim i rozszerzonym z 1999 roku pisze jednak już o 36-ciu demokracjach, wśród których jest również Grecja, nie należąca przecież do demokracji trwałych. Kulminacyjny punkt przeglądu literatury z teorii demokracji stanowi streszczenie dorobku teorii wyboru społecznego, której odkrycia stały się wezwaniem do fundamentalnego przeobrażenia teorii demokracji. Dzieła Condorceta, Arrowa, Downsa, Blacka, McKelveya i Plotta pokazały, że definiowanie demokracji poprzez zestaw normatywnych wartości typu „dobro wspólne” albo „wola ludu” pozbawione jest denotacji. Jedyny funkcjonalny model demokracji to model minimalistyczny przedstawiający demokrację jako zbiór procedur związanych z systemem wyłaniania reprezentantów. W ten sposób Haman przekonuje czytelnika do potrzeby zajęcia się zasadniczą tematyką monografii, jaką jest analiza systemów wyborczych. Analizie tej poświęcona jest część druga, którą rozpoczyna dyskusja wpływu ordynacji wyborczych na systemy polityczne. Znacznie mniej jest tu odwołań do istniejącej literatury, chociaż uwagi, które Haman czyni, pokrywają się z tym, co zawiera najważniejsza literatura z końca lat 90. Szkoda, że Haman pomija niektóre ważne opracowania książkowe, przede wszystkim *Making Votes Count* Gary Coxa oraz *Elections as Instruments of Democracy* Bingham Powella. Szkoda też, że autor, doskonale obeznany z ordynacjami opracowanymi na potrzeby polskich wyborów, nie posłużył się przykładem właśnie polskiego prawa wyborczego. W jaki sposób instytucje wyłaniania reprezentantów opisane są w 23 artykułach ordynacji? Czy podlegają one jednoznacznej interpretacji? Jak łatwo je zmienić? Czym zajmują się pozostałe 220 artykuły nie należące do dziedziny zainteresowań politologa? Sądzę, że zamieszczenie takiego przykładu lepiej przysłużyłoby się czytelnikowi niż powtórne omówienie formalnych postulatów demokracji (wcześniej zostały one omówione na stronach 45-47). Pomimo tych dwóch niedociągnięć, jest to moim zdaniem najlepsza część książki. Pojęcie systemu wyborczego omówione zostało bardzo precyzyjnie. Haman tradycyjnie dzieli systemy wyborcze na proporcjonalne, większościowe i większościowo-proporcjonalne. Systemy proporcjonalne, wierne zasadzie Arystotelesa, dzielą mandaty między kandydatów proporcjonalnie do uzyskanych głosów. Systemy większościowe oddają mandat kandydatowi, który uzyskał poparcie większości wyborców. Ze względu na paradoks Condorceta termin „poparcie większości” wymaga interpretacji. Stąd tak liczna kolekcja metod wyłaniania „jednego kandydata spośród wielu”. Ze względu na dyskretny charakter zmiennej „mandaty” oraz ciągły charakter zmiennej „głosy”, precyzja w „oddaniu każdemu, co mu się należy” nie jest możliwa. Stąd również liczne metody rozdzielania proporcjonalnego mandatów. Po zdefiniowaniu każdej z me-

tod Haman poddaje ją analizie aksjomatycznej. W tym celu posługuje się sformalizowanymi normatywnymi „postulatami demokracji”, należącymi do kanonu literatury teorii wyboru społecznego. Dla metod większościowych, proporcjonalnych i większościowo-proporcjonalnych aksjomaty te są sformułowane w odpowiednio odmienny sposób. To, że żadna z metod nie spełnia najmniejszego normatywnie uzasadnionego podzbioru tych postulatów, doskonale ukazuje sensowność omówienia tak licznej kolekcji metod. Skoro nie ma metody najlepszej, twórcy instytucji wyborczych muszą pewnym postulatом demokracji przyznać pierwszeństwo nad innymi.

Wielką zaletą omówienia Hamana jest to, że podejmuje wysiłek odkrycia przed czytelnikiem normatywnych inspiracji twórców metod wyboru społecznego. Kiedy wyjaśnia metody większościowe, różnicę pomiędzy kryteriami Condorceta i Bordy odnosi do odmiennych interpretacji tego, czym jest najlepsza alternatywa społeczna. Dla Bordy jest to przedmiot konsensusu. Zdaniem Bordy nie ma czegoś takiego jak „obiektywnie najlepsza alternatywa”. Condorcet natomiast najlepszą opcję utożsamiał z tą, która z największym prawdopodobieństwem może być wskazana przez większość. Przy okazji omawiania metod proporcjonalnych Haman przeprowadza obszerną dyskusję efektów różnych algorytmów na reprezentację partii w parlamencie. Jest to szczególnie ważne zastosowanie metod teorii wyboru społecznego do istniejących systemów politycznych. Pozwala bowiem zrozumieć, na przykład, dlaczego algorytm największych reszt zastosowany w Polsce w 1991 roku systematycznie uprzywilejowywał partie małe, uzyskujące 3-5% poparcia. Przy omawianiu hybrydowych rozwiązań, łączących własności metod większościowych z proporcjonalnymi, Haman zamieścił ironiczne podsumowanie wyników Marka Kamińskiego z 1997 roku: „Panująca w Polsce ignorancja na temat metod wyboru społecznego okazała się błogosławieństwem dla sukcesu transformacji 1989 roku. Gdyby komuniści znali metodę Pojedynczego Przechodniego Głosu (STV), niewątpliwie odkryliby, że lepiej służy ich interesom niż ordynacja, której wówczas użyli”. Wreszcie, Haman poświęcił też rozdział na omówienie własności okręgów wyborczych. Istotnymi zmiennymi dla możliwości manipulacji są tu rozmiar, kształt i zróżnicowanie między poszczególnymi okręgami. Haman wybrał system niemiecki po II wojnie światowej i amerykański, poczynając od konwencji filadelfijskiej, do ilustrowania paradoksalnych efektów systemów wyborczych.

Książkę zamyka część poświęcona modelom przestrzennym, czyli problemom wyboru społecznego, w których przestrzeń zbiorów alternatyw ograniczona jest do takich, które można uporządkować wedle klarownego wymiaru, jak na przykład wysokość wydatków publicznych na pewien cel. Każdy z wyborców dzięki temu zabiegowi, zamiast profilem preferencji charakteryzowany jest tzw. „punktem idealnym”. Haman wyjaśnia, w jaki sposób po wprowadzeniu tego

ograniczenia na dziedzinie funkcji wyboru społecznego metoda zwykłej większości spełniać zaczyna wiele pożądaných warunków. Dzieje się tak przynajmniej dopóty, dopóki podejmowanie decyzji ogranicza się do jednego wymiaru. Niestety, po wprowadzeniu alternatyw wielowymiarowych, a więc na przykład decyzji budżetowych, okazuje się, że metoda zwykłej większości zawodzi. Ten, kto kontroluje wysuwanie alternatyw pod głosowanie, jak również decyduje o kolejności rozpatrywania par alternatyw, może niemal przy każdym rozkładzie punktów idealnych wyborców doprowadzić do zwycięstwa preferowanej przez siebie opcji. W literaturze przyjęło się traktować te ostatnie odkrycia McKelveya i Plotta, podobnie jak pierwsze odkrycia Condorceta i Arrowa, które zapoczątkowały teorię wyboru społecznego, jako pesymistyczne. Haman używa ich jednak jako pretekstu do ukazania, jak ważne są procedury określające kolejność głosowań i sposób wysuwania alternatyw. Morałem płynącym z tej ostatniej części monografii jest dobitne i stanowcze *Institutions matter!*

Recenzję zakończę uwagą wyrastającą z różnicy kulturowej w uprawianiu badań akademickich w Polsce i Stanach Zjednoczonych. Niemal cała literatura, którą omawia Jacek Haman, to książki i artykuły autorstwa pracowników uniwersytetów amerykańskich. Dlatego też oceny wykonanej przez autora pracy można dokonać nie tylko z perspektywy polskich nauk społecznych, ale i z perspektywy amerykańskich nauk politycznych. Nie ma powodu, aby ciekawe przykłady i ilustracje z polskiej i europejskiej polityki odsyłać do przypisów. W amerykańskiej literaturze cieszących się powszechną reputacją autorów cytuje się po to, żeby dokonać ich konstruktywnej krytyki, wnosząc tym samym własny, kreatywny wkład. Uwagi krytyczne Jacka Hamana są celne oraz oryginalne. Dlatego zasługują na bardziej centralne miejsce w tekście. Zwłaszcza jednak w części pierwszej i ostatniej zostały one usunięte na boczny tor, jakby autor zaambarasowany był własną spostrzegawczością i kreatywnością. Jest to model pisania typowy w polskich naukach społecznych i wierność tej manierze zademonstrowana przez Hamana jest czymś zupełnie naturalnym. Pozwalam sobie wspomnieć o tej prawidłowości po to, aby zachęcić czytelnika do uważnej lektury nie tylko głównej części tekstu, ale również uwag zamieszczonych na marginesie, wręcz przypisów. Niewątpliwie warto.